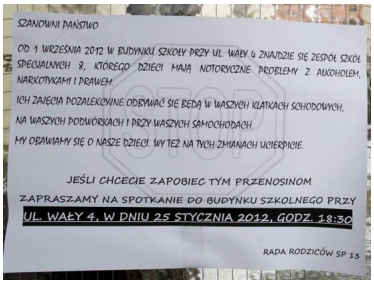


Niby mamy już XXI wiek. Niby tacy oświeceni i tolerancyjni jesteśmy. Niby to stanowczo odcinamy się od zarzutów dyskryminacji i - co gorsza - faszyzmu. Jesteśmy tacy dobrzy, idealni, grzeczni. Tacy cudowni, wspaniałomyślni i współczujący. My, Polacy obecnych czasów... Czy jednak na pewno??? Jak się okazuje, bardzo łatwo przekroczyć granice głupoty... I przy okazji, wiele innych granic. Zapraszamy do lektury pewnego szokującego reportażu, jaki ukazał się na internetowych łamach gazeta.pl. Aż trudno uwierzyć, że to działo się naprawdę... A skoro tak, to jak to nazwać???

?Dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych nr 8 mają problemy z alkoholem, narkotykami i prawem. Po lekcjach będą spędzać czas na waszych klatkach schodowych i podwórkach" - straszą plakaty rozlepiane w Mysłowicach. Sprawa trafiła do prokuratury.

Plakat ostrzegający przed uczniami Zespołu Szkół Specjalnych



O plakatach wiszących na klatkach schodowych i latarniach w dzielnicy Brzęczkowice Wiktoria Jaromin, mama 21-letniego Piotrka, ucznia zawodówki w ZSS nr 8, dowiedziała się od sąsiadki. - Zadzwoniła wieczorem: "Widziałaś, co piszą o waszych dzieciach?" - wspomina pani Wiktoria, która nie mogła uwierzyć własnym oczom.

"Od 1 września w budynku szkoły przy ul. Wały 4 znajdzie się ZSS nr 8, którego dzieci mają notoryczne problemy z alkoholem, narkotykami i prawem. Ich zajęcia pozalekcyjne odbywać się będą na waszych klatkach schodowych, na waszych podwórkach i przy waszych samochodach.

My obawiamy się o nasze dzieci, wy też na tych zmianach ucierpicie" - głosił komunikat podpisany rzekomo przez radę rodziców SP nr 13 z Oddziałami Integracyjnymi.

- Poczułam, jakby mnie ktoś opluł albo spoliczkował. Mój syn jest wypieszczony, grzeczny, pilny. Ma zespół Downa, ale to nie czyni z niego nałogowca czy przestępcy. Nie jesteśmy rodziną patologiczną. Jak będą patrzeć na nas sąsiedzi? - pyta pani Wiktoria.

Podobnie poczuła się Honorata Hajduk, mama gimnazjalisty Kamila. - To upokarzające, zwłaszcza że mój syn jest absolwentem SP nr 13. W czym jest gorszy od jej obecnych uczniów? - pyta matka.

Powód niechęci społeczności SP nr 13 do uczniów ZSS nr 8, który kształci uczniów upośledzonych intelektualnie, wyjaśniony został na plakacie. To plan przeniesienia zespołu do budynku, w którym dziś uczą się klasy I-III z "trzynastki". Podstawówka ma jednak także drugi budynek, przy ul. Hlonda (dzielony z gimnazjum), w którym zajęcia mają klasy IV-VI. Władze miasta wymyśliły, by "trzynastka" w całości przeniosła się na Hlonda i oddała budynek przy ul. Wały Zespołowi Szkół Specjalnych nr 8, który dziś zajmuje ruderę przy pl. Wolności. - Z zagrzybionych ścian płatami odpada tynk, większość okien jest nieszczelna, a uczniowie na wózkach mają lekcje w zawilgoconych suterenach, bo na wyższe kondygnacje nie są w stanie dostać się bez windy. Na remont miasto nie ma pieniędzy, więc od lat obiecuje nam inną siedzibę. Ale poprzednia propozycja przeprowadzki do budynku SP nr 6 też została oprotestowana. A przecież nasi uczniowie nie różnią się tak bardzo od pełnosprawnych rówieśników. Jedni są grzeczni, inni problemowi. To ludzie, a nie zwierzęta! - mówi Anna Zając-Lubowiecka, dyrektorka ZSS nr 8.

O akcji szkalującej jej podopiecznych dowiedziała się od matki, która znalazła jeden z plakatów na swojej klatce schodowej. - To mama laureata wojewódzkiego konkursu ortograficznego dla szkół specjalnych. Mało się nie rozpłakała - mówi dyrektorka.

Aby bronić dobrego imienia wychowanków, Zając-Lubowiecka natychmiast złożyła w prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez autorów plakatów. Do prokuratury zamierzają iść też rodzice dzieci z SP nr 13. - Podpisując nas pod tego typu brutalnym plakatem, naruszono nasze dobre imię. Podejrzewam, że ktoś chciał po prostu postawić nas w złym świetle - mówi Lech Bielański, przewodniczący rady rodziców z SP nr 13.

Przyznaje, że faktycznie wraz z innymi rodzicami jest przeciwny planom miasta, ale zapewnia, że nie zwalczałby ich takim haniebnym sposobem. - Szkoła integracyjna z samej swojej idei powinna stwarzać kameralne warunki. Jeśli nasze dzieci zostaną umieszczone w jednym molochu ze starszymi uczniami, ucierpią zwłaszcza te autystyczne, które są wrażliwe na wszelkie zmiany - mówi Bielański.
Rozumie jednak także rodziców młodzieży, która uczy się w ruinie przy pl. Wolności. Dlatego wraz z grupą rodziców z "trzynastki" wpadł na pomysł budowy w Mysłowicach zespołu dla osób niepełnosprawnych, mieszczącego szkołę oraz specjalistyczne gabinety lekarskie i terapeutyczne. Korzystałaby z niego młodzież nieradząca sobie w klasach integracyjnych. W najbliższych dniach inicjatorzy pomysłu zadecydują, czy zawiążą w tym celu stowarzyszenie lub fundację. Liczą, że znajdą sojuszników w rodzicach z ZSS nr 8.

Źródło: www.wiadomości.gazeta.pl